

## LUDWIK PACZYŃSKI

ur. 1935; Wilno



Miejsce i czas wydarzeń	Łęczycza, PRL
Słowa kluczowe	Łęczycza, PRL, śmierć Stalina

### Śmierć Stalina

W marcu [19]53 roku odszedł ojciec narodów, wybitny znawca literatury, jedyny przyjaciel Polski, ten cholerny dziobaty bandyta. Pamiętam, że radio podawało, że w związku z tym, że podobno towarzysz Stalin jest chory, biły dzwony w uratowanych cerkwiach i ci księża, popi, którzy nie poszli na Kamczatkę, modlili się o zdrowie dla tego człowieka.

Jak go szlag trafił, to o godzinie chyba 10 kremlowskiego czasu trzeba było stać na baczność, no i nie śmiać się. Myśmy się tak szczypali, nie wiem, który profesor nas pilnował, ale też sznurował usta. Ja wszystko wiedziałem, po pierwsze [Radio Wolna] Europa, po drugie babcinka Hela – 2 lata potem odeszła babcinka Hela, na udar, kiedy byłem na trzecim [roku], w [19]55 roku. No i staliśmy, szczypaliśmy się. Natomiast pan doktor Flakiewicz miał kłopoty, dlatego że bezpieka obserwowała, co się dzieje, jak się ludzie zachowują. Mama moja stoi w oknie w Łęczycy, dzwony biją, bo Stalina chowają, i cóż widzi? Na dole był ośrodek zdrowia, wychodek był na podwórku, leci doktor Flakiewicz w rozwianym kitlu do tego wychodka. No, poleciał, wrócił, ale w tym czasie trzeba było stać. Bezpieka się czepiła doktora Flakiewicza, potem to już tacie opowiadał: „Ale co, miałem się w gacie zesrać?”. Upiekło się. Dwaj synowie doktora Flakiewicza, fajni chłopcy, potem poszli na akademię wojskową, no, młodszy ode mnie, teraz oficerowie dawno już. Ach, jeszcze piękna była sprawa, bo dwie czy trzy moje koleżanki, papłaje takie stoją na rynku w Łęczycy, jak to dziewczęta – gadają, gadają. Podchodzi do nich taki jeden: „Towarzysz Stalin chory – czy chowają – a wy tak...”. I dziewczuchy rozpierzchnęły się jak wróble, potem mi któraś opowiadała, że jakiś dureń [je upominał].

Natomiast kroniki filmowe z marca, kwietnia [19]53 roku to było okrucieństwo, jak ludzie, niektórzy chyba naprawdę, stali i płakali, już nie mówię w [ZSRR], ale nasi, Polacy. Stoi baba, płacze: „Przecież nasz ojciec odszedł, co z nami będzie?”, autentycznie płakali. Myśmy się tak cieszyli, poszliśmy do parku w Łęczycy, tak cieszyliśmy się, tak śpiewaliśmy sobie, że szlag [go] trafił.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-05-10, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"